prestiż

MAGAZYN SZCZECIŃSKI

Katarzyna Michalska & Filip Kiżuk

Duet, który wie jak pomagać

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY nr 7 | 117 | LIPIEC 2018 r. www.prestizszczecin.pl

Katarzyna Michalska & Filip Kiżuk

Duet, który wie jak pomagać

Na świecie jest 7,6 miliarda ludzi. Znalezienie pośród nich osoby, z którą można się porozumieć bez słów, przyjaciela na dobre i złe, a jednocześnie partnera biznesowego, graniczy z cudem. Im się udało. Wierzą, że pokazując młodym ludziom dobre wartości można realnie zmienić ich życie. Wiedzą, że najważniejsze jest szczęśliwe dzieciństwo, rodzina i poczucie bezpieczeństwa. Swój sukces zawodowy przekuwają w dobro. Z marzenia o pomaganiu innym powstała Fundacja Pełna Ciepła, która będzie zmieniać i szerzyć dobro lokalnie. Katarzyna Michalska i Filip Kiżuk są jednymi z najlepszych w swojej branży. Na co dzień prowadzą kancelarię doradztwa gospodarczego. Ciężko pracują, robią dobre rzeczy i zachęcają do pomagania.

Pomaganie jest trudne?
Katarzyna Michalska: Tak. Pomaganie jest sztuką. Nie wystarczy dać komuś raz gotówkę w kopercie, bo to nic nie zmieni. Oczywiście na pewną chwilę będzie stopniem do zmiany, ale bywa, że to za mało. Najczęściej potrzebne są kompleksowe, przemyślane i długofalowe działania. Jak jest pomysł komu i jak pomóc to nagle okazuje się, że znajdują się przedsiębiorcy, którzy chcą się dzielić swoimi dobrami.

Ale o przedsiębiorcach myśli się bardziej, że to są ludzie bezwzględni, nastawieni na cel i sukces, na mnożenie, a nie dzielenie się.
Filip Kiżuk: Oczywiście rolą przedsiębiorcy jest zarabianie i pomnażania kapitału. Pamiętajmy jednak, że to także są ludzie mający swoje rodziny i zatrudniający osoby, które także z kimś żyją. Można powiedzieć, że taki biznesmen swoją działalnością utrzymuje pośrednio wiele innych rodzin. Nasi klienci to osoby odpowiedzialne, na swój sposób empatyczne. My także się od nich wiele uczymy i myślę, że mamy moc przyciągania do siebie tych „lepszych" przedsiębiorców.

Dobro przyciąga dobro?
F.K: Chyba tak i mamy nadzieję, że dzięki temu uda nam się pomagać na większą skalę. Nasi przedsiębiorcy pokazują odpowiedzialność społeczna biznesu. Świadczą o sobie dając przykład postępowania. Pamiętam taką historię, gdy jeden z właścicieli firm, którego obsługiwaliśmy, późno wieczorem jechał do swojego pracownika z pieniędzmi, które mu obiecał. Nie chciał czekać do rana i chociaż teoretycznie nic nie zmieniłoby się, gdyby zrobił to następnego dnia rano, to dane słowo było dla niego czymś niezwykle ważnym.

K.M: Musze powiedzieć z doświadczenia, i choć nie jest to oczywiście regułą, to w sposobie myślenia na temat dobra i zła mogłaby być zastosowana pewna reguła, że ci źli przedsiębiorcy upadają. My chcemy mówić o tych porządnych, którzy robią swoje bez chwalenia się. W styczniu byłam na świetnej konferencji z udziałem polityków i przedstawicieli dużego biznesu Warszawa-Davos 2018 „Jak skleić popękany świat". Dużo się mówiło o wartości jaką jest edukacja najmłodszych, niwelowaniu nierówności społecznych, ale także o odpowiedzialności tych mądrzejszych za słabszych… i że zmiany zaczynają się lokalnie. I wierzę w to, że małymi krokami możemy zmieniać świat na lepsze.

F.K: Dobra karma wraca, małe rzeczy wracają do nas w formie spotęgowanej.

I ta dobra karma do Was wróciła?
K.M: Nie chciałabym mówić o sobie, bo my robimy swoje, dużo i ciężko pracujemy. Jednak jak obserwujemy innych, to rzeczywiście to widać. Tak, dobro wraca.

Patrząc na Was jestem przekonana, że wraca i motywuje dodatkowo do działania.
K.M: Bo pomaganie jest bardzo przyjemne i trochę uzależniające. Kiedy raz zrobi się coś dobrego, chce się więcej. Ale to nie chodzi tylko o pieniądze. Można dać też pomysł, czas, zaangażowanie, dobre słowo.

F.K: Teraz naszym zadaniem jest zrobić w pełni działającą organizację, która będzie miała jasne zasady postępowania i będzie się kierowała czytelnymi regułami. Chcemy, żeby to miało pozytywne przełożenie na jakość życia, szczególnie u młodych ludzi. Jesteśmy przekonani, że z pomocą dobrych ludzi to nam się uda. Wierzymy, że szczęśliwe dzieciństwo to dobra dorosłość.

Waszym zdaniem dzieciństwo naprawdę jest takie ważne?
K.M: Często zastanawiałam się jak rodzi się zło, dlaczego dochodzi do pewnych nadużyć, zbrodni. Dlaczego niektórym przytrafiają się złe rzeczy… Z racji swoich zawodowych obowiązków widzę także dużo dramatów życiowych. Ludzi, którzy znaleźli się na dnie, bez rodziny, bez pieniędzy, bez motywacji do dalszego życia. W niektórych historiach widać dotyk zła i coś w tym jest – jakby przyklejone dawno temu zło ciągnęło się za kimś, jakby ten ktoś nie doświadczył nigdy spokoju, niedzielnego obiadu w gronie rodziny, bliskości, zaufania, wspólnego czasu… jakby nie wiedział, że może żyć inaczej.

F.K: Tak… Zło potrafi się rozprzestrzeniać i zabierać nadzieję. Kiedy słuchamy niektórych tragicznych historii to wiele z nich miało początek w trudnym dzieciństwie. Może to brzmi banalnie, ale taka jest prawda. Niepozałatwiane stare sprawy, patologiczne sytuacje w dzieciństwie ciągną się przez życie, a potem stykamy się z takimi obciążonymi dorosłymi. Dlatego tak ważne jest naszym zdanie szczęśliwe dzieciństwo i każdy drobny dobry gest wobec najmniejszych.

Od czego wszystko się zaczęło? Poetka i ekonomista założyli fundację…
K.M: Nie my jedyni i nie ostatni wpadliśmy na społecznikowski pomysł. W samym Szczecinie jest przecież wiele ciekawych inicjatyw, wspaniałych ludzi, którzy świetnie realizują swoje założenia – mogłabym wymieniać i wymieniać. Nie chciałabym nikogo pominąć – choć szczególnie podoba mi się działalność Fundacji Mam Dom, Fundacji Małych Stópek, Dzikiej Ostoi, Fundacji Moniki Pyrek, od wielu lat przecież Fundacja Neptun robi bardzo wiele dla uzdolnionych młodych artystów, szczególnie mi bliska, bo wspierająca czytelnictwo Fundacja Między Wierszami, a także to co robił w ostatnich latach wspierając szczecińską kulturę Piotr Droński. To są inicjatywy, które wynikają z głębszej potrzeby zrobienia czegoś więcej… My również doszliśmy do wniosku, że chcielibyśmy mieć własną inicjatywę, w której głównym założeniem będzie pomoc dzieciakom z biedniejszych, trudniejszych środowisk tak, by ich start w dorosłość był możliwie najpiękniejszy… A zaczęło się dawno temu kiedy postanowiliśmy ze wspólnikiem prowadzić firmę i okazało się, że mamy podobne spostrzeżenia, wrażliwość…

F.K: Z obserwacji, na początku, z własnego najbliższego otoczenia. Zaczynając od własnej rodziny, kiedy rodzice pomagali i wspierali, po-

W Szczecinie jest wiele ciekawych inicjatyw oraz ludzi, którzy urodzili się z genem pomagania i zacięciem społecznikowskim. Fundacja Pełna Ciepła nie jest więc ewenementem, ale stanowi z pewnością doskonałe dopełnienie programu pomocy w naszym mieście. Dlatego też jako redakcja zachęcamy do wspierania wszelkich inicjatywy społecznych, a naszym rozmówcom szczególnie życzymy sukcesów!

tem podpatrując innych mądrych ludzi, którzy robili coś więcej… Wymiar naszej działalności od początku miał być szerszy. Dzisiaj czerpiemy przyjemność z tego, że możemy wydatkować, to co udało nam się wypracować, naszą walutą jest także nasz czas. Jesteśmy zwykłymi przedsiębiorcami, którzy stwierdzili, że dobrze jest komuś pomóc. Tym bardziej, że osób potrzebujących, także takich, które zgłaszały się i zgłaszają nadal, jest niestety bardzo dużo.

Jest taka osoba, która jakoś mocno zapadła Wam w pamięci?
F.K: Jeden z artystów, chory na schizofrenię, znakomity naszym zdaniem malarz z dużą wyobraźnią i też bardzo trudną przeszłością. Oddany całkowicie sztuce. Przez kilkanaście lat nie udało mu się niczego sprzedać. Więc kiedy my zachwyceni jego osobowością, skromnością i twórczością kupiliśmy za pokaźną sumę jego obrazy, ten człowiek był ogromnie wzruszony i zaskoczony. Dla nas czymś wyjątkowym była jego reakcja, której nie zapomnimy chyba nigdy. Niektóre jego obrazy wiszą w naszych domach do dzisiaj. To był dobry człowiek, ale zupełnie pogubiony, niezaradny…

Wspieracie tylko artystów?
K.M: Mnie poruszają wszelkie akcje i zbiórki dotyczące dzieci. Mój wspólnik często miał ode mnie telefony, gdy zobaczyłam coś w telewizji. Mówiłam, że koniecznie musimy zrobić przelew, albo postarać się jakoś inaczej pomóc. Nasza działalność ewoluowała i zmieniła się mocno dzięki naszym podróżom. W zeszłym roku zawodowo podczas EXPO 2017 spędziłam miesiąc w stolicy Kazachstanu. Miałam okazje poznać nie tylko stolicę, która robi na turystach duże wrażenie, ale także tereny wiejskie. Wniosek z takiej podróży nasuwa się jeden – dzieci na całym świecie potrzebują tego samego – szczęśliwego dzieciństwa, dobrych wzorców. I pomyślałam sobie wtedy, że u nas też jest mnóstwo fajnych, niesamowitych dzieciaków, które potrzebują trochę ciepła… niewiele trzeba, żeby czyjeś życie było lepsze.

Podróże łączą, wiążą Wasze plany i urzeczywistniają idee?
K.M: Tak, to co widzieliśmy w innych krajach pchnęło nas do mocniejszego i bardziej intensywnego działania. Podróże powodują, że zatrzymujemy się i zastanawiamy nad tym co mamy. Ta myśl, że wystarczy chwila i może nas nie być, albo że mamy dużo szczęścia, że mieszkamy i żyjemy w tym miejscu a nie gdzie indziej, na pewno motywuje do działania.

F.K: W Indiach widzieliśmy ogromną biedę i krzywdę dzieci. W Krajach Ameryki Południowej niestety też jest wiele nierówności, którymi dotknięte są dzieciaki. Oczywiście każdy rejon świata ma swoją specyfikę i ciężko jest porównywać te kraje, jednak widząc maluchy tułające się i śpiące na ulicach nie można już wyrzucić tego obrazu ze swojej głowy. Takie widoki motywują do działania lokalnie. Znamy swój kraj, region i wiemy, jakie są jego realne potrzeby. Świata nie zbawimy, ale małymi krokami możemy zmienić coś tutaj, dołożyć swoją cegiełkę dla lepszej przyszłości szczególnie dla młodych ludzi.

Kogo wspieraliście?
F.K: Mieliśmy taki etap, w którym bardzo intensywnie wspieraliśmy malarzy, co spowodowało, że całe grupy osób malujących różne rzeczy zgłaszało się do nas ze swoimi pracami. Dzisiaj mamy na strychu pokaźną galerię dzieł, których nigdy pewnie nie uda nam się sprzedać, a ich wartość to głównie wartość sentymentalna. Zdarzało się, że byli to biedni studenci zarabiający w ten sposób na życie, którym my nie potrafiliśmy odmówić.

K.M: Sportowców, artystów, inne fundacje, przypadkowych ludzi spotkanych na naszej drodze… jestem przekonana, że niemal każdy w swoim życiu jest fundatorem, ale może nawet o tym nie wiedzieć. Pamiętam historię jednego z naszych klientów – wspaniałego przedsiębiorcy, dodam bardzo zapracowanego, dysponującego niewielką ilością czasu. Zupełnie bezinteresownie poświecił kilka długich chwil dla innego naszego klienta, który potrzebował porady, dobrego słowa. Ten skromny człowiek sukcesu jest dla mnie Twórcą Fundacji – dał swój czas, żeby ktoś inny zyskał nadzieję… Takimi małymi gestami można zmieniać świat. My chcemy pomagać dzieciakom, ale i zachęcać innych do wpierania dobrych inicjatyw.

Jakie plany na najbliższy czas?
K.M: Kończymy opracowywać projekt stworzenia dziecięcej orkiestry symfonicznej… I szukamy pomysłów na kolejne projekty.

F.K.: Zachęcamy do wspierania nie tylko naszej Fundacji, ale innych lokalnych inicjatyw. Każdy może być wielkim darczyńcą ofiarując nawet małą kwotę.

Dziękujemy za rozmowę, życzymy dalszych sukcesów.

Katarzyna Michalska – właścicielka kilku przedsiębiorstw, zawodowo doradca restrukturyzacyjny, po pracy poetka, prywatnie szczęśliwa mama i przyjaciółka

Filip Kiżuk – właściciel i zarządca kilku przedsiębiorstw, zawodowo ekonomista, po pracy pasjonat społecznik, prywatnie szczęśliwy człowiek

Rozmawiała: Hanna Promień
Foto: Panna LU
Stylizacja: Agnieszka Ogrodniczak

Podziękowania dla restauracji Stara Rzeźnia
za udostępnienie miejsca do sesji